

№ 225.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Martyna M.
Sob. św. Wiktora M.
Niedz. św. Łukasza Ew.
Pon. św. Piotra z Alk.
Wt. św. Ireny P. M.
Sr. św. Urszuli P. M.
Czw. św. Kordulii.

Wschód słońca: godz. 6 m. 28
Zachód słońca: godz. 5 m. 02
Dług dnia: godz. 10 m. 34

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " " 50

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 16 października 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu

ODEON Przejazd 2. Dziś zmiana programu.
Strona 7. 1930

XXXXXXXXXX

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH

OTWARTĄ ZOSTAŁA. 1977

Nawrot № 20.

XXXXXXXXXX

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 16 października.

Depesze prywatne ze Lwowa doniosły, jakoby władzom państwowym w Galicyi zalecono z Wiednia przygotować wszystko w szczególności na wypadek mobilizacji wojsk korpusów galicyjskich. Pułk 10 piechoty został już zmobilizowany przez powołanie rezerwistów pod broń i w najbliższych dniach wyruszy na południe.

W pismach zagranicznych znów pojawiły się pogłoski, jakoby Bułgaria przygotowywała dla Turcyi ultimatum w sprawie uznania królestwa bułgarskiego w ciągu trzech dni, pod groźą wypowiedzenia jej wojny. Agencja bułgarska wprawdzie zaprzecza temu i zaznacza, że w Bułgarii ani jednego żołnierza jeszcze nie zmobilizowano, nie wpływa to wszelako na uspokojenie umysłów zaniepokojonych blizkim wybuchem wojny.

Przed miesiącem, kiedy pokój w Europie był zapewniony, zdawało się, trwale, w czasopiśmie angielskim «*Forningly Review*» ukazał się artykuł, zakończony słowami: „Polozenie rządu tureckiego w szybkim czasie może się stać krytycznym i niebezpiecznym. Przeżywamy poważną chwilę, a nawet, być może, zbliżamy się do wielkiej wojny europejskiej.”

Od czasu ukazania się tego artykułu, zatytułowanego «*Przyszłość Turcyi*» — pisze «*Pall Mall Gazette*» — możliwość wojny europejskiej znacznie wzrosła. „Zerwanie formalnych związków Bułgarii z Turcyą i aneksja przez Austro-Węgry Bosnii i Hercegowiny, jakkolwiek są to wypadki w swej istocie bez znaczenia, kryją atoli w swem łonie czynniki wielce dramatyczne.

To, że Bułgaria ogłosiła swoją niepodległość i że książę bułgarski zwać się nadal będzie królem, że Bosnia i Hercegowina zostały prowincjami austro-węgierskimi, nie przynosi Turcyi materialnego uszczerbku, a jeno obraziło jej godność państwową. Pokój europejski ani trochę nie byłby zagrożonym przez obalenie fikcyj politycznej, ale postępowanie w tym wypadku Austro-Węgry, a zwłaszcza Bułgarii, zbyt jaskrawo naruszające traktat międzynarodowy, stanowi istotną groźą wojny.

Traktat san-stefanski utworzył Wielką Bułgarię z Rumelią Wschodnią i Macedonią, złączoną w jednolity organizm państwowy. Kongres berliński odebrał jej obie te prowincje, a jakkolwiek Rumelia dość szybko złączyła się z Bułgarią, Macedonia, zamieszkała przeważnie przez bułgarów, pozostała dotychczas pod władzą bezpośrednią Turcyi.

Cała zatem energia Bułgarii i jej patriotyzm skierowane zostały do przyłączenia Macedonii, do której bułgarzy roszczą sobie pretensje z tytułu na pokrewność jej ludności co do rasy, języka i religii przeważnej części jej mieszkańców.

Dotychczas Bułgaria liczyła na upadek Turcyi przy stopniowym jej rozkładzie, na to, że w spadku po niej w ten czy inny sposób odzyska Macedonię, przyznając jej przez traktat san-stefanski.

Odrodzenie Turcyi rozwiało jej marzenia i zapowiada odrodzenie jej armii, która w ostatnich czasach absolutyzmu dezorganizować się zaczęła.

Bułgarzy posiadają wyborną i bitną armię, która może być zmobilizowaną w parę dni, gdy tymczasem na mobilizację armii tureckiej potrzeba parę miesięcy, albowiem posiadłości azjatyckie Turcyi, dostarczające największą ilość żołnierzy, nie posiadają prawie dróg szosowych i kolei żelaznych.

W takich warunkach Bułgaria mogła czekać spokojnie, przypatrując się rozkładowi Turcyi.

Młodoturcy, dokonawszy przewrotu, przedewszystkiem postanowili zreorganizować armię, wzmocnić ją i ulepszyć. Wobec tego Bułgaria, jeżeli chce posiadać Macedonię, nie ma czasu do stracenia. Zdobędzie Macedonię albo teraz albo nigdy. Ale Bułgaria nie może występować zaczepnie. Musi przedewszystkiem znaleźć powód do wojny i dlatego to właśnie niezaprośzenie bułgarskiego agenta dyplomatycznego Geszowa na obiad dyplomatyczny rozděto do rozmiarów obrazy narodowej, w celu rozdrażnienia Turcyi, a następnie korzystając z chwilowego bezrobocia na kolejach, Bułgaria zagarnęła część kolei tureckiej, przecinającej jej terytoryum. Ale i to nie wystarczyło do wyprowadzenia Turcyi z cierpliwości. Wówczas Bułgaria ogłosiła swoją niepodległość, by do żywego dotknąć Turcyę w jej godności państwowej.

Postępowanie Bułgarii w stosunku do Turcyi jest wprost wyzywające i będzie ją nieraz poniżało zanim przyjdzie do wojny.

Bułgaria ma dwóch potężnych sąsiadów Rosyę i Austro-Węgry. Rząd bułgarski rozumie to dobrze, że w takim tylko wypadku zdoła zdobyć Macedonię, jeżeli uzyska poparcie jednego z tych mocarstw, zdolnego do wystąpienia przeciw drugiemu, pragnącemu pozbawić ją owoców zwycięstwa. Straciwszy poparcie Rosyi, Bułgaria zwróciła się ku Austro-Węgom, których poparcie mogłoby jej zapewnić utrzymanie w swem posiadaniu krajów zdobytych na Turcyi.

Władca Bułgarii uważanym jest za bardzo

zręcznego i ostrożnego dyplomate. To też i teraz niechybnie nie ryzykuje się na wojnę z Turcyą, nie będąc pewnym poparcia ze strony Austro-Węgier w razie wystąpienia Rosyi.

Ze swej strony Austro-Węgry nie zdecydowałyby się nigdy do popierania zaborczych planów Bułgarii i poróżnienia się z Rosyą, gdyby za plecami nie czuły potężnego sojusznika swego Niemiec.

Wynika stąd, że zatarg bułgarsko-turecki płodnym jest w daleko poważniejsze wypadki, niż te, których dotychczas byliśmy świadkami.

„*Pall Mall Gazette*” w wywodach swoich idzie jesz z dalej i dopatruje się już na widnokręgu wschodu m widma rywalizacji Austro-Węgier z Rosyą o władanie nad Bosforem o Konstantynopol.

Zwycięska Bułgaria — pisze też gazeta — po przyłączeniu Macedonii, może wystawić półmilionową armię i panować będzie nad Konstantynopolem. Ze zaś Rosya wciąż jeszcze ciąży ku Konstantynopolowi, dowodzi „*Pall Mall Gazette*” i dla owdzięcia nim prowadziła wszystkie swoje wielkie wojny od czasów Piotra Wielkiego i Katarzyny II aż po rok 1877. Bułgaria Wielka skazana byłaby na nieprzyjaźń Rosyi, dopóki w ten lub ów sposób nie wejdzie w skład monarchii austro-węgierskiej.

Wojna między Bułgarią a Turcyą — zdaniem autora artykułu, wydrukowanego w „*Pall Mall Gazette*” — nie ograniczy się półwyspem Bałkańskim, lecz zamieni się w walkę o panowanie w Konstantynopolu. Teraźniejsza chwila z punktu widzenia trójprzymierza Środkowej Europy nader jest po temu przyjazną.

Rosya jest jeszcze wyczerpaną po wojnie japońskiej i Francya może się zawahać, gdy przyjdzie pomódz jej czynnie. Gdyby atoli Francya poszła z Rosyą ręką w rękę, siły obu obozów byłyby prawie równe.

Wszelako kwestyę panowania nad Bosforem i Konstantynopolem zdecyduje tylko Wielk Brytania. Jej też tylko może się udać w drodze pokojowej rozwiązać kwestyę wschodnio europejską.

S. J.

Prawa wyjątkowe w Poznańskim.

„*Reichsanzeiger*” ogłosił rozporządzenie dla komisji kolonizacyjnej W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Ustawa zawiera 12 paragrafów, określających obowiązki, zakres działania i kompetencyę komisji kolonizacyjnej. W skład komisji wchodzi obaj prezesi W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich i członkowie zamianowani przez cesarza na lat trzy. Prezesa i wiceprezesa mianuje cesarz z liczby członków. Siedzibą komisji jest Poznań — prezes wszelako może zwołać komisję dla poszczególnych spraw także do innej miejscowości.

Działalność komisji obejmuje wszystkie środ-

ki, które są potrzebne do wykonania ustawy. O ile podług przepisów i kompetencji udział biorą inne władze, o tyle komisya kolonizacyjna znosi się z nimi winna. Wrazie rozbieżności zapatrywań między ministrem a komisją kolonizacyjną, rozstrzyga całe ministerium.

Komisya zbiera się albo w naprzód wyznaczonych dniach, albo na wezwanie prezesa. Uchwały zapadają większością głosów; przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Dochody i rozchody komisji mają być w naprzód na każdy rok preliminowane. Preliminarz ten układa ministerium. Preliminowanych wydatków nie wolno przekraczać bez pozwolenia ministerium. Komisya obowiązana jest corocznie składać ministerium sprawozdanie z swych czynności. Rozporządzenie nabiera mocy prawnej po ogłoszeniu. Rozporządzenie z dnia 21 czerwca 1887 (Zbiór praw str. 159) znosi się.

Bieg czynności komisji uregulują wskazówki ministerium. Interesowane władze państwowe i komunalne winny wykonywać zlecenia komisji i jej prezesa.

Czynności komisji kolonizacyjnej i jej prezesa podlegają nadzorowi ministerium. Skargi na postępowanie komisji i prezesa jej rozstrzyga ministerium.

Prezes kieruje sprawami bieżącymi, rozdziela je, przygotowuje udziały, komisye i przeprowadza je. Zastępuje komisję na zewnątrz i prowadzi korespondencję. Jeżeli komisya nie jest zebrana, natenczas w nagłych sprawach prezesowi przysługuje prawo rozstrzygania samodzielnie. O każdym samodzielnym postanowieniu obowiązany jest prezes zawiadomić komisję na najbliższym zebraniu.

Prezesowi wolno zakwestyonować uchwały komisji. Jeżeli z tego zrobi użytek, natenczas powinien zawiadomić o tem komisję i wnieść do ministerium petycję o rozstrzygnięcie.

W sprawie uchwał zapadłych na ostatnim posiedzeniu „Ostmarkenvereinu“, dotyczących dalszych praw wyjątkowych w dzielnicach polskich, pisze „Frankfurter Ztg.“:

„Znamiennym objawem, jak bardzo pruska polityka antypolska pod hakatystycznym przywództwem pomieszała najprostsze pojęcia prawne, jak coraz więcej staje na podstawie gwałtu, objawiło się już w ustawie o wywłaszczaniu. Nie dosyć jednak tego. Hakatysty żądają obecnie, aby każda parcelacja majątku ziemskiego przez osoby prywatne w obrębie dzielnic, objętych ustawą osadniczą z roku 1904 zależną była od pozwolenia władz, przyczem mają być popierane wszelkie przedsięwzięcia, których celem powiększenie własności niemieckiej; dla osiągnięcia ostatecznego celu polityki kresów wschodnich żądają prawa „veto“ rządowego przy sprzedażach własności ziemskiej. Czyż to nie jest usunięciem prawa własności?”

Jeżeli do każdej parcelacji ma być potrzebne pozwolenie rządowe i jeżeli rząd ma mieć prawo zaprotestowania przeciwko każdej sprzedaży, natenczas ustaje faktycznie wolne rozporządzenie swoją własnością. Propozycje takie dowodzą, że pod wpływem nieszczęsnej ustawy o wywłaszczaniu poczucie moralne sprawiedliwości i krzywdy zupełnie się prawie zatarło. Państwo, któreby się na to zdecydowało, podkopaloby własne podstawy, a hypokryzją najgorszego rodzaju byłoby w takim przypadku zaznaczanie wolności obywateli“.

WYŚCIG BALONÓW.

W dziedzinie wynalazków „podbój powietrza“ jest dziś kwestyą, która interesuje nietylko setki aeronautów i wynalazców na całym świecie, lecz i rządy państw europejskich. To też wielkie międzynarodowe wyścigi balonów, urządzone przez berliński klub aeronautów, były prawdziwym „świętem lotu.“ W wyścigach, nad którymi protektorat objął cesarz Wilhelm, wzięli udział aeronauci wszystkich państw. Do współzawodnictwa stanęło przeszło 80 balonów. Program wyścigów składał się z trzech „biegów“, z których, drugi z kolei „wyścig wytrzymałości na daleką metę“ o nagrodę Gordon Bennett'a budzi najwięcej zainteresowania.

W niedzielę, dnia 11 b. m. o godzinie 3 po poł. na terenie berlińskiego klubu aeronautów

w Schmargendorfie pod Scharlottenburgiem, zaczął się kolejny wzlot balonów biorących udział w wyścigu. Do startu stanęło 23 balony, z których po 3 angielskie, francuskie, włoskie, amerykańskie, hiszpańskie, belgijskie, niemieckie i 2 szwajcarskie. Pierwszy wznosił się balon amerykański „Ameryka“ i poszybował w kierunku północnym, za nim w 10-ciu minutowych odstępach wznosiły się inne, które dzięki kierunkowi wiatru poszły wszystkie na północ.

Zaraz bezpośrednio po wzlocie wydarzył się pierwszy wypadek. Balon amerykański „Conqueror“, który był dziewiątym z kolei przy wzlocie, podnosząc się w górę, uderzył o baryerę. Z początku aeronauci, siedzący w łódce balonu, pp. Forbes i Hersy, nie przypisywali temu wagi, jednakże balon wznosił się na 500 stóp w górę, zaczął szybko opadać, na szczęście opona balonu utworzyła rodzaj spadochronu i balon „wylądował“ powoli na dach czteropiętrowej kamienicy.

Cała prasa niemiecka zainteresowała się bardzo wyścigiem; niedzielne, poniedziałkowe i wtorkowe gazety są pełne szczegółów o przebiegu tego ciekawego współzawodnictwa. Wyścig na ogół udał się znakomicie: przeważna część balonów odbyła względnie szybko dużą podróż aż do brzegów morza Północnego i w poniedziałek lub we wtorek wylądowały w różnych miejscowościach na wybrzeżu.

Nie obyło się jednak bez dalszych wypadków. Balon francuski „St. Louis“ nie mógł wylądować i został zaniesiony wiatrem na morze Północne, gdzie pękł i opadł na morze w pobliżu Helgolandu. Obu aeronautów, znajdujących się w łodzi balonu, wyratowała łódź pilotów. Włoski balon „Basilola“ uległ temuż losowi i spadł na wodę w zatoce Elby; aeronauci dopłynęli do brzegu. Jeden z balonów, hiszpański „Montono“, zapędzony został wiatrem do Saksonii i pękł na wysokości 2,000 metrów nad Meitzendorfem, jednak powłoka balonu, jak i w wypadku z „Conqueror“em, utworzyła spadochron i aeronauci wylądowali bez szwanku. Inne balony przebyły przestrzenie od 55 do 435 kil., czas podróży wahał się od 20 do 48 godzin.

Domniemanym zwycięzcą jest balon angielski „Banshee“, który przebył przestrzeń 435 kilometrów w ciągu 48 godzin i we wtorek o godzinie 4-ej minut 7 wylądował w Hriding na granicy duńskiej. Najmniejszą przestrzeń przebył balon belgijski „Ville de Bruxelles“, gdyż tylko 55 kilometrów w ciągu 20 godzin. Oczywiście, szybkość balonu i kierunek zależały zupełnie od wiatru i prądów powietrza, gdyż statki, użyte do wyścigu, są to zwykle balony bez steru.

Odbyte obecnie próby nie posuwają wcale naprzód kwestyi żeglugi napowietrznej, gdyż tylko zupełne opanowanie balonu i kierowanie nim dowolnie może rozstrzygnąć tę kwestyę. W danym wyścigu chodziło tylko o wypróbowanie «wytrzymałości» balonu, to jest o to, jak długo balon może utrzymać się w powietrzu bez potrzeby powtórnego napełniania go gazem. Wypadki, które się wydarzyły, dowodzą, że podróż balonem nie należy wcale do bezpiecznych, chociaż, dzięki szczęśliwym okolicznościom, żaden z aeronautów nie stracił tym razem życia.

KRZYK NIEMYCH.

Czytamy w „Głosie Warszawskim“: Podczas gdy w Poznaniu odbywał się zjazd starostów „Straży“, ażeby obmyślić najlepszy sposób reorganizacji towarzystwa, i gdy nie wiécej—o ile przynajmniej dotąd wiadomo—nie wymyślono, jak przemianę dotychczasowych wydziałów na samodzielne towarzystwa, połączone w Związek Straży, robotnicy polscy w Zagłębiu nadreńsko-westfalskim zabrali się do zwalczania szkód antypolskiej ustawy językowej w sposób wielce praktyczny, z uporem chłopskim i „zmysłnością“ iście wielkopolską, wywliczoną długoletnią walką z naporem niemieczyzny...

W Bruckhansen i w Essen (nad Ruhra) odbyły się w ubiegłą niedzielę, 11 b. m. wiece „nieme“. Po zagajeniu wiecu rozdano drukowaną przemowę, a na dużej tablicy wypisano odpowiednie rezolucje przeciwko polityce pruskiej, które zebrani przeczytali i przyjęli... W Bruckhansen ponadto zaśpiewano pieśń „Serdeczna Matko“. W Es-

sen policya podług własnego widzimisie uznała śpiewanie pieśni także za rodzaj „rozprawy“, a więc rzecz zakazaną w myśl osławionej ustawy, przepisującej, że wszelkie na publicznych zebraniach „rozprawy“ (Verhandlungen) odbywać się winny jedynie w języku niemieckim. Zakaz śpiewu nie stropił kierowników wiecu: zavezowano o becnych wypisaniem na tablicy „wspomnieć o tem, co nas boli, i w myśli posłać tę pieśń polską z gorącą modliwą do Pana nad Pany...“

Lud powstał w milczeniu i przez chwilę stał tak niemy, tłum półtoratysięczny uczestników, uderzając milczeniem w niebiosa... Nigdy może dotąd i nigdzie zwrot starorzymskiego retora „dum tacent c'amant“, nie ucieleśnił się tak wymownie...

Odgłos tych wieców niemych brzmieć będzie w uszach wrogów smutno i przygnębiająco, zniewalając ich do uznania bezsilności swych zakusów germanizacyjnych, a w sercach polskich wszędzie odbije się radosnym oddźwiękiem... Czy zaś echo tego krzyku niemych wśród prasy europejskiej miłe będzie „kulturnikom“ pruskim, powątpiewać należy! Niemieccy świadkowie tych wielkich zgromadzeń niemych (w Bruckhansen było uczestników mniej, lecz także około tysiąca), zarówno centrowcy, jak i socjaliści, wołali o fotografię tego „objechania“ nowej ustawy antypolskiej i rozsyłanie widoków po świecie...

To pewna, iż śmiechu w Europie będzie jeszcze niemało z tej porażki dyplomatów pruskich przez chłopstwo polskie.

Z prasy rosyjskiej.

Wybitny działacz społeczny rosyjski, hr. G. Lwow, który niedawno jeździł na Daleki Wschód celem zbadania na miejscu warunków dla kolonizacji rosyjskiej w kraju Nadamurskim i Nadmorskim, opisuje obecnie w interesujących felietonach praktykowane w tych krajach systemy kolonizacji. Jeden ustęp z tych dzieł podajemy poniżej według streszczenia «Rieczy»:

„W kraju Nadmorskim istnieje dolina Ulache. Od dawien dawna zamieszkiwal ją chińczycy. Było im tam dobrze, gdyż dolinę uważano za coś w rodzaju Mezopotamii. Na nieszczęście zjawili się tam przed dwoma laty koloniści rosyjscy, a ślad za nimi i urzędnicy rosyjscy. Właściwie mówiąc, kolonistom działo się też wcale dobrze, dopóki pozostawiano ich samym sobie. Weszli oni w stosunki z chińczykami, oddali im w dzierżawę część gruntów, których nie mogli uprawiać sami i wytworzyli się doskonałe stosunki między dawnymi a nowymi właścicielami doliny. Ale tu właśnie zaczyna się zamieszanie, które może zrozumieć jedynie człowiek «prawdziwie rosyjskiego» sposobu myślenia. Urzędnicy rosyjscy postanowili, że chińczycy przeszkadzają kolonizacji rosyjskiej. Natychmiast urzędnik miejscowego general-gubernatora przybył do doliny Ulsche, aby wprowadzić w życie uchwałę wyższej władzy. Zaczął on od tego, że spalił fanzy chińskie i część zboża, rozprzedał bydło i ruchomości chińczyków, a ich samych rozpedził. Następnie odebrał kolonistom rosyjskim zboże, którem chińczycy wypłacali opłaty dzierżawne i oddał im z powrotem grunty, których oni nie chcieli i nie byli w możności uprawiać.

Aby wreszcie ostatecznie ustalić pokój w dolinie po tym całym pogromie, trzeba było przysłać tam na dłuższy pobyt całą kompanię żołnierzy. Aby znowu wyżywić żołnierzy i kolonistów, wypadło skupować zboże na koszt skarbu za bajeczne ceny i przywozić je zdaleka. Grunty zaś leżały sobie bez uprawy. I w ten sposób miejscowa Mezopotamia w jednej chwili zrusyfikowała się pod względem systemu zarządu i zdziczała pod względem kultury.“

Ogłoszone niedawno przez «Istor. Wiest.» pamiętniki senatora Fiszera z czasów Aleksandra I, zawierają między innymi następujący ciekawy epizod. Jeden z wpływowych ludzi z czasów tego panowania doszedł — jak świadczy Fiszera — do wysokich godności jedynie dzięki umiejętności temperowania piór gęsich.

Cesarz Aleksander I — pisze Fiszera — miał manię symetrii. Jeżeli papier podany do podpisu był o $\frac{1}{8}$ cala szerszy lub dłuższy od zwykłego,

W dniu 15 b. m. zmarł w Paryżu po dłu-
gich i ciężkich cierpieniach

B. P.

**IGNACY
POZNAŃSKI**

Prezes naszego Towarzystwa.

O dniu pogrzebu nastąpią osobne zawi-
domienia.

Zarząd

Towarzystwa Akcyjnego
Wyrobów Bawełnianych

I. K. Poznańskiego.

Teatr Varieté „CORSO”

Konstantynowska № 16,
(w sali koncertowej Sellina).

W sobotę, d. 17 października 1908 r. **WIELKIE PRZEDSTAWIENIE INAUGURACYJNE** (przeznaczone dla rodzin),

złożone z pierwszorzędnych artystów, śpiewaczek i śpiewaków, akrobatów, transformistów nowości. Sala udekorowana w najnowszym stylu przy brylantowym oświetleniu.

Początek przedstawienia o godz. 8 i pół wieczorem.

1982

Pierwszorządny

TEATR „ODEON”

Przejazd 2. :: Przejazd 2.

Od piątku d. 16 go do 23-go października r. b.
Nowy program w 3-ch częściach:

I.

Scherlok Holmes (z życia najsłynniejszego detektywa — bardzo zajmujące i sensacyjne).

II.

Kolejka marek pocztowych (wspaniała fantazyja z baletem w kolorach).
Wodospady i lodowce w włoskich Alpach (z natury).
W celi telefonicznej (bardzo komiczne).

III.

Wszelki światowy zjazd gimnastyczny w Frankfurcie n/M. (każdy miłośnik sportu powinien obejrzeć ten obraz).
Wycieczka z przeszkodami (bardzo komiczne, nieustający śmiech).
Poczekalnia jak również i teatr posiadają zupełnie dobrą wentylację, Foyer, cukiernia i teatr są wykwintnie urządzone i odpowiadają zupełnie nowoczesnym wymaganiom.
Zmiana programu zastrzeżona.

Co tydzień nowy program.

Podczas przedstawienia akompaniuje znany pianista p. **Adolf Schuer.**
Dyrekcya specjalnie czuwa nad artystyczną stroną programu.

1883

Sprostowanie. W № 224 „Rozwoju” w ogłoszeniu o zaleganiu towarów na stacji Dr. Żel. Fabr. Łódzkiej zaszyły następujące omyłki:

- 1) I am I wiersz 42 wydrukowano Pyrlica P. Z. 731 winno być Pyrlica P. Z. 732;
- 2) I am I wiersz 71 wydrukowano Dąbrowa Gór. Nad. 20252, winno być Dąbrowa Gór. Nad. 20251;
- 3) I am I wiersz 76 wydrukowano G. Gomorow, winno być G. Gomozow;
- 4) I am I wiersz 77 wydrukowano Dom Handlowy Epfelbaum, winno być Dom Handlowy Epfelbaum dla M. Kavana;
- 5) I am II wiersz 11 wydrukowano Warszawa W. Nad. 63437, winno być Warszawa m. Nad. 63437.

Nadszedł świeży transport składający się z 200 sztuk **Kanarków** z gór Harcu, pięknie śpiewających w dzień i przy świetle i są do nabycia w Hotelu Rzymskim, ul. Mikołajewska № 59. Franz Weferling z Harcu. 1976-3-1

Skład win
zaraz do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość w Administracji „Rozwoju.” 1964-3-2

Mieszkania
składającego się z 4-5 pokoiów z wszelkimi wygodami poszukuje się zaraz lub od 1 go stycznia. Oferty pod „W. W. 100” w adm. „Rozwoju.” 1967-3-2

Zakład siodlarsko-rymarski J. Skarzyńskiego
został przeniesiony na ulicę **Widzewską № 193** 1978-3

PIESKI
pokojowe, rozrywka dzieci i starszych, prześliczne (Damenhunde) różnej rasy nadeszły i są do sprzedania bardzo tanio. Hotel Polski, ul. Piotrkowska № 3-26. 1979-2-1

Moskiewska fabryka poszukuje **Majstra** specjalisty w wyrobie waty „Watiny”. — Oferty szczegółowe z opisem dotychczas. działalności nadsyłać pod lit. „S. G. W.” do 20 października do Centr. Biura Ogł. L i E. Metzl i S ka, Warszawa, Marszałkowska 130. 1968-2-1

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A. Pracownia sukien damskich „Helena”, Zawadzka № 19, parter, wykonywa stannie. Ceny przystępne. 4769-3-2

Dwa sklepy kolonialno-dystrybucyjne są do sprzedania, bliższych wiadomości można zasięgnąć na ul. Nowo Zarzewskiej № 35. 4775-3-2

Dowód nr. 89357 oddziału 2 go Łódzk. Warsz. Akc. Tow. Pożyczk. zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 4789-3-3

Dwa świadectwa zaliczeniowe za № № 2489 i 2490 za wysyłką Łódź-Kalisz-Aleksandrów i Sosnowiec na sumę rb. 50 k 80 i 17 rb. 50 kop. zostały zagubione. J. Reznik. 4735-3-3

Kucharza i wiele innej różnej służby ma do umieszczenia kantor służących, Piotrkowska 92. 4771-3-2

Kowadła nowe bardzo tanio okazują się do sprzedania. Dzielnica № 24, stróż wskazuje. 4802-2-1

Kupię kredens dębowy. Oferty „Rozwój” pod „Kredens”. 4780-3-1

Maszyny do szycia niedrogo sprzedam i jedną za 16 rubli. Ul. Juliusza № 11 m. 33 oficyna 4784-1

Magieli do sprzedania. Ul. Rawska № 12 4731-3-3

Maszyny 3 używane sprzedam Ulica Złota № 3, mieszk. 52. 4301-10.-8

Młoda inteligentna osoba poszukuje pokoju wspólnego przy rodzinie. Oferty pod lit. Z. Z w „Rozwoju”. 4758-3-2

Obiady, kolacje zdrowe i smaczne wydaje najtaniej Bar Stefana, Południowa 20. 4733-3-1

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Karola № 16 m. 7. 4745-2-2

Poszukuje miejsca portjera lub służącego w kantorze. Wiadomość Zawadzka № 4 m. 18. 4753-3-2

Pokoje umeblowane do wynajęcia. Orła 23 m. 26. 4766-8-2

Potrzebny zdolny człowiek do piwa i obsługi gości z kaucją 100 rb. Południowa № 20, piwiarnia. 4781-3-1

Poszukuje pokoju kawalerskiego przy inteligentnej rodzinie bez mebli. Wiadomość: Aleksandrowska 37, u stróża. 4761-3-1

Potrzebny chłopiec do posług. Piotrkowska 92, kantor służby. 4803-2-1

Piwarnia do sprzedania zaraz. Ciemna nr. 4 4788-3-1

Potrzebny chłopiec do zakładu siodlarskiego, Widzewska 193, front. 4787-3-1

Pokoju z kuchnią lub bez poszukuje się zaraz. Oferty „Rozwój” dla M. R. W. 4804-3-1

Stróż odzwierny piśmienny bez dzietny potrzebny natychmiast. Benedykta 88. 4776-3-2

Tokarze zdolni na armaturę potrzebni. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 4730-3ps2

Uczeń z czteroklasowem wykształceniem poszukuje miejsca w biurze. Oferty „Rozwój” pod I. K. 4764-3-2

Umeblowane stancje, oświetlone elektrycznym światłem, do wynajęcia. Zielona № 12. 4744-3-2

Warsztat tokarski do drzewa z wszelkimi narzędziami jest do sprzedania z powodu śmierci męża. Wiadomość p. Wilczyńska na ulicy Konstantynowskiej nr 61. 4732-3-2

Wezmę dom w dzierzawę. Oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju” pod „Pilno”. 4726-4-2

Zaginął paszport na imię Ludwika Górskiego, wydany z gminy Bruss. 4749-3-2

Zaginął paszport na imię Feliksa Lernacińskiego, wydany z gminy Łagiewniki. 4762-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Bronisława Kasprzaka, wydany z fabryki Borsta w Zgierzu. 4754-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Antoniny Wadowskiej, wydany z fabr. Ossera. 4777-3-2

Zaginął paszport na imię Władysława Zajaczkowskiej, wydany z gminy Lubania. 4761-3-2

Zaginął paszport na imię Józefa Nowackiego, wydany z Magistratu m. Łodzi. 4765-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Jana Szczecińskiego, wydana z fabr. A. L. Lanego 4750-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Zofii Popiel, wydana z fabryki Hirszberga i Wilczyńskiego 4741-3-3

Zaginął pies foxstayer z obrózką stalową, wabi się „Cacek”. Ogon ma obcięty. Odprowadzić za sowitą nagrodą: Radwańska 71 m. 12, Krakowski 4744-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Leona Olkowskiego, wydana z magistratu miasta Łodzi. 4726-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Wojciecha Kołodzieja, wydana z fabryki Karola Ejzerta. 4725-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Łucyi Stahl, wydana z fabryki Dawida Stelermanna. 4734-3-3

Zagubiono 3 weksle po 200 rb. każdy i 1 na rb. 50 z wystawienia Józefa i Gustawa Zwiskowskich na zlecenie Marty Kuncce 4742-3-3

Zaginął paszport na imię Józefy Borowskiej, wydany z gminy Bratoszewice. 4733-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Władysławy Wróblewskiej, wydana z fabryki Rubinsteina i S-ki. 4727-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Eleonory Zapały, wydany z fabryki Richtera. 4791-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Jana Stramskiego, wydany z fabr. Geyera 4793-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Janiny Maciejewskiej, wydany z fabryki Biedermanna. 4779-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Maryanny Szymańskiej, wydana z fabryki Barczyńskiego. 4789-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Franciszki Brodowicz, wydana z fabryki Heinza i Kunitzera. 4790-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Genowefy Matuszowskiej, wydana z fabryki Markusa Kohana. 4785-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Józefa Pawlaka, wydana z fabryki Birnbauma. 4786-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Maksyma Szyfera na imię Franciszka Henkiel. 4796-1-1

Zaginął paszport na imię Antoniny Kulisz, wydany z gminy Radzichowice gub. piotrkowskiej. 4798-3-1

Zaginęła kartka od książeczki legitymacyjnej, wydana z fabryki Józefa Rychtera na imię Maryi Lasiewskiej. 4794-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Agnieszki Uland, wydana z fabryki Heinza. 4799-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Berty Wahl, wydana z mag m. Łodzi. 4792-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Walentyny Wyrażnej, wydana z fabr. Ossera. 4801-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Jana Małanowskiego, wydana z fabr. powozów Wilhelma Koentiga. 4800-1

1, 2, 3 pokoje z kuchnią odnajmę, mogą być z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość w „Rozwoju”. 4782-3-1

3 mieszkania do wynajęcia. — Przystanek Buda-Pabianicka № 27. 4797-3-1

Nadzwyczaj tanio

Palta zimowe
z modnego materiału od rb. 18.

Garnitury marynar.
z wełnianego szewiotu od rb. 15.

Spodnie zimowe
z dobrego szewiotu od rb. 4.75.

Garnitury dziecinne
od rb. 3.50.

Paltociki dziecinne
od rb. 6.25.

— u —
EMILA SCHMECHLA
— Łódź —
Piotrkowska 98.



